Nr. 62 Rok 41

Opłata uiszczona ryczałtem zgóry

Gazeta Grudziądzka

W Imię Boże! Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Za Wiarę i Ojczyznę!

Wydanie II

„Gazeta Grudziądzka" wychodzi 3 razy tygodniowo
w 3 wydaniach: I. (Pomorze), II. Wojew. centralne, kresy wsch., Małopolska i zagranica), III. (Wielkopolska i Śląsk,
wraz z bezpłatnemi dodatkami „Gospodarz i Osadnik", „Robotnik", „Dobra Gospodyni" „Śmiech", „Przyjaciel Młodzieży",
„Gość Świąteczny" i inne dodatki. — Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnoszeniem w dom 3,89 zł., miesięcznie 1,30 zł.,
przy wysyłce opaskowej pod poszczególnym adresem kwart. 4,00 zł., w Wolnem Mieście Gdańsku 2,50 guldenów, zagranicę wraz z kosztami przesyłki: we Francji 25 franków, w Belgji 36 franków belg., w Holandji 2,50 guldenów hol. w Niemczech 4,00 RMk., w Szwajcarji 5 fr. szw., w Czechosłowacji 38 koron czesk., w Austrji 8 szylingów, w Danji 6 koron duńskich, w Szwecji 5 koron szwedzkich, we Włoszech 20 lirów włoskich w Ameryce i Kanadzie 1 dolar, w innych krajach równowartość 1 dolara ameryk. — Ogłoszenia drobne za słowo 20 groszy, słowa tłustym drukiem podwójnie, najmniej 2 zł., tylko za gotówkę zgóry

Nakład drugi po konfiskacie   Na czwartek, 31-go maja 1934 r.   Nakład drugi po konfiskacie

Ciężkie brzemię funduszomanji

Jeszcze nie przebrzmiały twarde i mocne, zdawałoby się, słowa p. Prystora: **„Nie wolno być dobrodziejem z cudzej kieszeni!"**, skierowane pod adresem swego obozu i tych swoich najbliższych, którzy są odpowiedzialni za ten grosz publiczny, a już społeczeństwo zdołało nabrać przekonania, że był to głos kaznodzieji na puszczy, że wbrew wszelkim racjom „życie" jest silniejsze i że wszystko musi się potoczyć drogą, ustaloną przez .... szantażystów, czy jak ich tam p. Prystor nazwał. Nie straszy ich deficyt 237 miljonowy w roku ubiegłym, nie straszy ich to, że z miesiąca na miesiąc wpływa coraz mniej podatków, że z miesiąca na miesiąc jest coraz mniej tych „ostatnich" krów, które komornik zabiera jako ten grosz wdowi, a na którym podobno spoczywa przekleństwo niebios.

W dalszym ciągu biegu rzeczy nie słychać jakoś nic o należytem zreformowaniu różnych funduszy, wyrosłych na gruncie kryzysu, które to fundusze nie służą celom uzdrowienia gospodarki naszej, a rozwiewają się w jakiś nieuchwytny sposób.

Wszystko musi być, wszystko jest ważne, bardzo ważne, ważniejsze aniżeli zabranie ostatniej krowy ubogiej wdowy z obory.

A ile tych różnych funduszy jest po wszystkich resortach budżetowych, nie podkreślając specjalnie tych, które istnieją jako fundusze o opodatkowaniu samoistnem.

Fundusz obrotowy reformy rolnej, której się nie wykonuje, fundusze na premje za wywóz zbóż, z których rolnicy nic a nic nie mają, a które toną w kieszeniach eksporterów, fundusze, któremi operują Państw. Zakł. Przemysłu Zbożowego, które w niczem nie przyczyniają się do stabilizacji cen zboża, Państwowy Fundusz Kredytowy, Państwowy Fundusz Gospodarczy, Państwowy Fundusz Budowlany i Rozbudowy Miast i wiele innych, których wydatki idą w miljony i w miljony złotych.

Gdyby na wyliczeniu tych funduszów można poprzestać.

Tworzy je się w budżetach, poza budżetem przez różne dodatki do podatków, **czasem a raczej coraz częściej, przemysłem kupieckim.**

Niedawno utworzono „Fundusz na budowę szkół" przez nałożenie obowiązku naklejania znaczka dwudziestogroszowego na każdy podręcznik szkolny. Prawda, że bardzo „proste rozwiązanie" sprawy, że i cel pierwszorzędny. Lecz dlaczego na fundusz ten ma się składać tylko część społeczeństwa, obarczona i tak różnemi opłatami na rzecz różnych kółek rodzicielskich itd. Przecież to sprawa natury czysto publicznej i państwowej.

Czyż ostatecznie wobec takiego wypompowania społeczeństwa różnemi sposobami **nie musi niestarczyć pieniędzy na podatki dla pokrycia normalnych wydatków budżetowych?** Czyż ci, którzy to robią, nie wątpliwie „strasznie" się cieszą ze swej pomysłowości, nie rozumieją tego jeszcze prostszego zagadnienia, że **ta „siła płatnicza" społeczeństwa ma swoje ograniczone i przysłowiowo już ograniczone możliwości?**

Trudno ludziom przemawiać do rozumu, jeżeli tego nawet p. Prystor, zdaje się, dokazać nie może.

*

Wspaniały przebieg Święta Ludowego

Już nadeszły wiadomości z różnych stron kraju o przebiegu Święta Ludowego, które obchodzono w czasie Zielonych Świąt.

Na podstawie tych wiadomości możemy już stwierdzić z całą stanowczością, że przebieg chłopskiego święta w roku bieżącym wypadł jaknajokazalej. Olbrzymie masy ludności wiejskiej manifestowały na niem swoją wierność sztandarom ludowym, swoją siłę organizacyjną, swoją gotowość do walki o demokrację, o sprawiedliwość społeczną, o lepsze, jaśniejsze Jutro.

Dokładne sprawozdania z przebiegu Święta Ludowego podawać będziemy kolejno w najbliższych numerach.

WYBORY PREZYDENTA CZECHOSŁOWACJI.



Prezydent Masaryk (w środku) podczas składania przysięgi.

Wybory do rad miejskich

W niedzielę 27 maja odbyły się wybory do rad miejskich w 341 miast w województwach: warszawskiem 59, łódzkiem 46, lubelskiem 33, kieleckiem 39, białostockiem 17, krakowskiem 17, lwowskiem 19, stanisławowskiem 9, tarnopolskiem 6, oraz poznańskiem 12.

Głosowanie odbyło się w 254 miastach; w pozostałych 87 akt głosowania nie odbył się wobec zgłoszenia tylko jednej ważnej listy, bowiem inne listy zostały unieważniane.

Spokój i porządek publiczny nigdzie nie został zakłócony, jedynie w Łodzi miały miejsce małe zajścia.

Podczas wyborów, rzecz prosta, tak jak i przy wyborach do sejmu, działy się rozmaite cuda wyborcze, które spowodowały to, że listy sanacyjne uzyskały większość w niektórych miastach.

Anglja zbroi się gorączkowo

Niektóre angielskie pisma przynoszą sensacyjną wiadomość, że wielkie angielskie firmy zbrojeniowe są obecnie zajęte wyrobem broni wielkich typów.

W Sheffield pracuje się obecnie dzień i noc nad wyrobem specjalnych gatunków stali dla samolotów. W niektórych gałęziach produkcji zbyt podwoił się w ostatnich czasach.

Wiele fabryk przyjęło setki nowych robotników. Najintensywniej pracują fabryki wyrabiające samoloty wojenne. Trzy największe fabryki angielskie wykonują obecnie miljonowe zamówienia różnych krajów na samoloty bojowe i bombowe.

W parze ze wzrostem produkcji idzie zwyżka akcyj angielskich fabryk samolotów.

Tak wygląda w praktyce rozbrojenie, o którem dyskutuje się już od samego zakończenia wojny światowej. Wieloletnie dyskusje nad sprawą rozbrojenia pozostają wciąż w dziedzinie teoretycznych rozważań, w praktyce zaś Niemcy zbroją się na gwałt, a i Anglja również.

Wyjazd min. Becka do Genewy

W niedzielę rano wyjechał do Genewy minister spraw zagr. p. Józef Beck. P. ministrowi towarzyszą szef gabinetu dyr. Dębicki oraz sekretarz osobisty p. Frydrych.

Straszna katastrofa autobusowa we Francji

W pobliżu miejscowości Lipostey w departamencie Landes wydarzyła się katastrofa autobusowa. — Z niewyjaśnionych dotychczas powodów autobus wpadł na słup telegraficzny, a w chwilę potem nastąpił wybuch zbiornika z benzyną. W płomieniach zginęło 13 osób. Kilka innych odniosło ciężkie obrażenia. Większość osób stanowią turyści hiszpańscy, którzy jechali do Bordeaux.

Dwa znamienne procesy przeciwko kapłanom

W płockim Sądzie Okręgowym odbyły się w ostatnich dniach dwa procesy, które rzucają charakterystyczne światło na panujące u nas stosunki.

W piątek ubiegły toczył się proces ks. prob. Zagroby z Gozdowa. Akt oskarżenia zarzuca ks. Zagrobie to, że w dniu 5-go lutego 1933 r. w Gozdowie podczas kazania w kościele nawoływał słuchaczy, by nie pili wódki i nie palili papierosów, motywując, że z zysków tych Rząd ma możność utrzymywania urzędników i policji. Dalej ks. Zagroba oskarżony jest o to, że dnia 12 lutego 1933 roku w kościele z ambony mówił, że w Sejmie większość Rząd zdobył z rewolwerem w ręku, obecnie tenże Rząd wysyła komorników i sekwstratorów, którzy z bronią w ręku odbierają ostatek. Oskarżenie przeciwko ks. Zagrobie wniosła policja. Przewód sądowy w pierwszej instancji w Sądzie Grodzkim w Sierpcu w dniu 5 października 1933 wykazał bezpodstawność oskarżenia i ks. Zagroba został uniewinniony. Na przewodzie sądowym obciążająco dla ks. Zagroby zeznawał jedynie przod. Szydłowski, który nie był naocznym świadkiem, a świadkowie, na których zeznaniach oparł przod. Szydłowski oskarżenie, zeznań tych nie potwierdzili. Od uniewinniającego wyroku posterunek Policji Państw. w Sierpcu wniósł apelację.

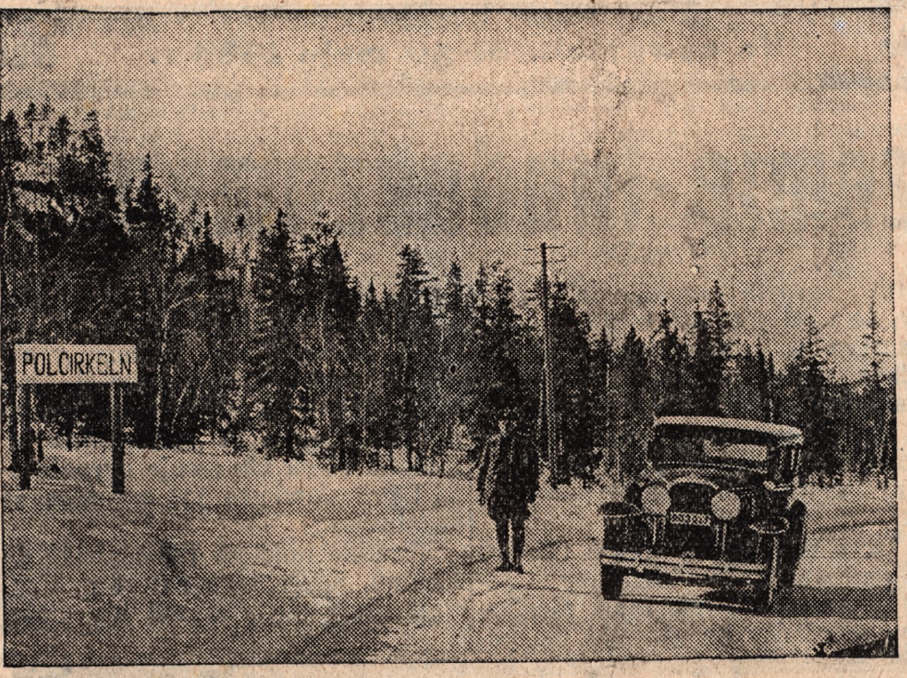
W piątek ub. sprawa ta rozpatrywana była w Sądzie Okręg. w Płocku. Prokurator zrzekł się oskarżenia. Mecenas Zgliczyński w swem przemówieniu podkreślił przykrości moralne, na niesłuszniej wskutek jedynie przesadnej gorliwości przod. Szydłowskiego. Sąd zatwierdził uniewinniający wyrok pierwszej instancji.

Druga rozprawa odbyła się również w Sądzie Okręgowym w Płocku. Oskarżonym był ks. prob. W. Skubiszewski z Borzewa, który orzeczeniem Starostwa Powiatowego w Sierpcu skazany został na 20 zł. grzywny za prowadzenie bez zezwolenia Inspektoratu Szkolnego kursu w Borzewie. Sprawa ta wszczęta została na skutek meldunku policji, że ks. S. w każdą niedzielę zbiera około 60 osób w sali parafjalnej i na zebraniach tych czyta gazety i wygłasza różne pogadanki. Ksiądz, zdniem policji, nie posiada żadnego zezwolenia na te zebrania, a zebrania te nazywa kursami Staszica.

Dane zebrane w trybie postępowania administracyjnego i na przewodzie sądowym wyświetliły, że były to zebrania parafjalne, złożone z osób znanych osobiście ks. proboszczowi, a na zebraniach tylko ksiądz lub światlejsi uczestnicy odczytywali artykuły z pism katolickich lub prasy fachowej rolniczo-gospodarczej. Obrona wykazała, że w sprawie tej nie było podstaw ani prawnych ani faktycznych do ukarania ks. S. za jego działalność kulturalno-oświatową, ustawa bowiem, na której zasadzie ks. S. został ukarany, mówi o prywatnych szkołach, o zakładach naukowych i wychowawczych. Ks. S. takiej szkoły nie zakładał i nie prowadził. Były to, jak ustalono, zebrania parafjalne, w lokalu zamkniętym, na które przybywały osoby osobiście ks. proboszczowi znane i przeto ksiądz na takie zebrania nie potrzebuje ani zezwolenia ani nawet powiadamiać Starostwa.

Sąd wobec braków dowodów winy wydał wyrok uniewinniający.

AUTOTRASA W KRĘGU POLARNYM.



Tu krzyżuje się droga pomiędzy Jokkmokk i Murjek w Laponji, północnej części kręgu polarnego. Tablica z napisem „Polcirkeln" czyli okręg polarny, oznacza to miejsce.

Trudności nowego rządu

Rząd prof. Kozłowskiego natrafił na wstępie na duże trudności. Wynikają one ze zmagania się w łonie BB. dwóch grup, a mianowicie grupy konserwatystów ziemian, która domagała się udzielenia pomocy większej własności ziemskiej przez umorzenie części długów, ewentualnie wydatne obniżenie ich oprocentowania, oraz grupy radykalnej. Ta druga grupa stoi na stanowisku, że większą własność należy pozostawić własnemu losowi i dopuścić do likwidacji nadmiernie obdłużonych majątków, natomiast inne słabsze majątki powinny być rozparcelowane. Zdaniem radykałów sanacyjnych, wydatniejszej pomocy należy udzielić drobnemu rolnictwu drogą ponownego szacunku gruntów, nabytych za pośrednictwem Banku Rolnego, przyczem szacunek ten powinien być zniżony o 50 proc.

Jedna i druga grupa mają swoich popleczników i silne wpływy. W tej chwili wpływy radykałów zdają się być silniejsze, ale i ze strony konserwatystów wywierany jest duży nacisk na prof. Kozłowskiego, którego nominację łączono w tych sferach z dużemi nadziejami.

W piątek obradowało prezydjum klubu BB. Podobno obrady poświęcone były temu zagadnieniu. Najbliższe dni przyniosą zapewne wyjaśnienie sytuacji i decyzję nowego premjera.

Bestjalstwo potwora

W maj. Woleń pow. kaliskiego zamieszkiwał Franciszek Staninek wraz ze swą żoną Antoniną i czworgiem dzieci.

Między małżonkami często dochodziło do kłótni, gdyż 32-letni Franciszek Staninek znany był w okolicy ze swych miłostek i miał wiele przyjaciółek.

Kilka lat temu usiłował nawet otruć swą żonę, jednak zbrodniczy zamiar nie udał się. Od tej chwili pożycie ich stało się piekłem.

Aż wreszcie Staninek przygotował straszne narzędzie mordu. Sfabrykował on jakiś materjał wybuchowy, który podłożył do łóżka pod głowę śpiącej żony. Następnie wyszedł z izby i udawszy się do sąsiada, oczekiwał wybuchu. Zbrodniczy mąż usłyszawszy wybuch, wbiegł do domu z okrzykiem: „Żona ma urwaną głowę" i zemdlał. Przybyły lekarz nie mógł go docucić.

Jak się okazało, Antonina Staninkowa miała rozszarpaną głowę przez wybuch.

Zbrodniczy mąż nie przyznaje się do winy, twierdząc, iż to na jego osobę przygotowany był zamach przez jakichś osobników i przez pomyłkę padła jego ofiarą żona Staninka.

Franciszek Staninek został zatrzymany przez policję i osadzony w areszcie.

W Bułgarji panuje spokój

Według oświadczenia nowego premjera bułgarskiego Gieorgiewa, polityka zagraniczna nowego rządu różnić się będzie od polityki dawniejszej tylko żywszem tempem. Najważniejszą sprawą jest pakt bałkański. Rząd bułgarski każdej chwili gotów jest zawrzeć ze wszystkimi swoimi sąsiadami umowy o niezaczepianiu się.

W polityce wewnętrznej rząd nie będzie się spieszył ze zwołaniem nowego parlamentu, który zamiast blisko 300 posłów będzie liczył zaledwie 100. Dla załatwienia zagadnień gospodarczych powołani będą przedstawiciele organizacyj gospodarczych.

W całej Bułgarji jest spokój. Nastąpiły przegrupowania w wojsku. Min. spraw zagranicznych został Caste Batołowa, poseł bułgarski w Paryżu.

Kto na tem zarobi?

Jak to już poprzednio pisaliśmy, władze skarbowe przystąpiły do dokonywania zajęcia, za wielkie miljonowe zaległości podatkowe księcia Pszczyńskiego. Zajęciu za zaległe podatki uległy ruchomości księcia, kilka żubrów, będących prywatną własnością magnata śląskiego, ostatnio zaś zajęto w wielkich browarach w Tychach 4 miljony litrów piwa, ogólnej wartości 2 miljonów złotych.

Zajęcie takiej masy piwa uważamy za zupełnie niecelowe. Nie wiemy, co władze zamierzają uczynić z taką wielką ilością piwa. Kto to piwo wypije, kto je... zapłaci, a kto wreszcie na tem straci?

Obawiać się jednak należy, że w takich warunkach tak wielkie zapasy piwa z łatwością stać się mogą objektem spekulacji, czego należałoby uniknąć.

Bardziej celową rzeczą byłoby, gdyby Skarb zajął część majątków ziemskich księcia i przeprowadził po przejęciu tychże rozsądny plan parcelacji.

To byłby najracjonalniejszy sposób zlikwidowania miljonowych zaległości podatkowych.

Piesze wędrówki ze skargami do stolicy

Coraz częściej zdarza się, że gdzieś z krańców Polski wędrują do Warszawy obywatele ze skargami na administrację państwową, aby szukać sprawiedliwości w urzędach centralnych.

W tych dniach przyszedł do stolicy p. Józef Biruk ze wsi Trybuszki pow. słonimskiego woj. nowogrodzkiego, który przez 10 dni szedł pieszo do Warszawy o chłodzie i głodzie, przebywając w jedną stronę około 400 km. Biruk liczy obecnie 69 lat życia.

Powodem tej wędrówki jest chęć dochodzenia krzywdy, doświadczonej przy komasacji gruntów. Skarga, wniesiona przez Biruka na czynności urzędów ziemskich, nie została załatwiona, a starostwo słonimskie nadesłało jedynie odpowiedź prawie po roku czasu od daty złożenia skargi, że należy ją złożyć ustnie do protokułu komisarza ziemskiego, gdy będzie on we wsi. Komisarz był 19 kwietnia br., jednak skargi nie przyjął. W rezultacie protokułu nie podpisało 7 osób.

Biruk zamierza interwenjować w swojej sprawie w ministerstwie rolnictwa.

CUDEM OCALAŁO 18 GÓRNIKÓW.

W kopalni „Hildebrand" w Nowej Wsi koło Katowic na Górnym Śląsku zdarzył się niezwykle silny wstrząs podziemny, od którego zawaliły się dwa chodniki, jeden na przestrzeni 30, drugi na przestrzeni 8 metrów. 18 górników zostało odciętych od świata.

Rozpoczęto natychmiast akcję ratunkową, a jednocześnie zaczęli się odkopywać odcięci górnicy. Po kilku godzinach usunięto zwały węgla i wszyscy górnicy z katastrofy wyszli bez szwanku.

** **UCZCIWA GAZETA, dziś za czasów sanacyjnych, jest głównym oparciem Masy Ludowej i skuteczną Jej obroną!**

Pewnie, że ta obrona byłaby **jeszcze skuteczniejszą** —

tak że prokuratorja sprawę następnie umarza: A to równa się przecież **niszczeniu „Grudziądzkiej"!** Jak bowiem już niejednokrotnie stwierdzaliśmy — dotychczasowe **konfiskaty** „Gazety Grudziądzkiej" **kosztowały wydawcę jej przeszło 60 tysięcy złotych, któremi było można niejeden dług zapłacić.** Nieraz bowiem trzeba było ponownie drukować prawie że całe nakłady „Gazety", czasem mniej lub więcej tysięcy egzemplarzy — — — —.

A wedle naszego zdania, byłoby to właśnie raczej bardzo pożyteczną rzeczą **nie tylko dla Ludu, ale i dla Władz państwowych, dla Państwa, gdyby właśnie te konfiskowane artykuły doszły do ich wiadomości.**

Mniej cierpiałby bowiem wtenczas Lud nasz, a mniej cierpiałby wskutek tego także interes Państwa. Albowiem wtenczas mniej **byłoby najrozmaitszych niewłaściwości popełnianych przez rozmaite organa, mniej byłoby też tych rozmaitych drani, „bubków", „szantażystów"**, — których przecież p. **Prystor chciałby wygonić, kijem przepędzić** — a których rozmaici, **czasem bardzo nieodpowiedni opiekunowie prasy,** pojmujący swe zadanie bardzo błędnie — wedle naszego zdania, niejako — — **zasłaniają.**

Co do konfiskat „Gaz. Grudz." ciekawą też jest rzeczą, że konfiskaty zdarzały się prawie-że zawsze właśnie wtenczas, gdy dołączaliśmy do „Gazety" nadzwyczajne dodatki — jak np. „Adwokata i Doradcę", dodatki propagandowe i inne.

„Gazeta Grudziądzka" mimo to, **póki istnieć będzie,** niewzruszenie trwać będzie przy swej pracy, **pożytecznej dla Ludu polskiego i Państwa.**

W dalszym ciągu też będziemy dla czytelników naszych **przygotowywali rozmaite poradniki** jak np. **„Adwokata i Doradcę", „Lekarza Domowego" i inne.**

Pogrzebana w letargu udusiła się w grobie

W miasteczku Kniesioło w pow. bóbreckim w woj. lwowskiem zdarzył się wstrząsający wypadek pochowania żyjącej w grobie, w którym potem zmarła po uduszeniu.

50-letnia żona rolnika ukraińskiego, Anna Tychajowa, cierpiała od dłuższego czasu na t. zw. chorobę św. Wita. Ostatnio uległa ona nowemu atakowi padaczki i mimo starań, nie zdołano jej docucić. Rodzina, która uznała ją za zmarłą, poczyniła przygotowania do pogrzebu, zawezwany paroch pokropił zmarłą i w tejże chwili zauważył, że twarz jej lekko drgnęła. Przerażony paroch oświadczył, że bez wydania kartki pośmiertnej przez lekarza nie pozwoli pogrzebać zmarłej.

Wskutek sprzeciwu rodziny i obecnych sąsiadów, którzy zadowolili się kartką wydaną przez wiejskiego oglądacza zwłok, gdyż w okolicy nie było lekarza, parochowi oświadczono, że niema wątpliwości co do śmierci Tychajowej i że śmierć nastąpiła już przed 48 godzinami. Paroch, uznawszy swoje spostrzeżenia za złudne, ustąpił wkońcu i odprowadził zwłoki na cmentarz.

Gdy po odprawieniu modłów nad otwartym grobem ludzie zaczęli się już rozchodzić, grabarz niejaki Katuła w czasie zasypywania trumny usłyszał jakiś niesamowity szmer, dochodzący z grobu. W przerażeniu, zamiast natychmiast odkopać trumnę, rzucił łopatę i pobiegł do wsi zawiadomić o tym wypadku parocha. Gdy dopiero po godzinie trumnę wydobyto i otwarto, ujrzano, że zwłoki leżały przewrócone, twarz i usta oraz ręce nieboszczki były podrapane i pogryzione, a z nosa ciekła krew. Dopiero wówczas wezwano lekarza, który stwierdził, że Tychajowa została zakopana w letargu i zmarła dopiero po pogrzebaniu jej wskutek uduszenia w trumnie.

Niesamowity i tragiczny ten wypadek wywołał wielkie wrażenie w całej okolicy.

Polska zapłaci

W okresie napiętych stosunków, jakie zapanowały między Polską i Czechosłowacją, miał się odbyć w Pradze czeskiej w dniu 15 kwietnia br. mecz w piłkę nożną, między drużynę polską i czeską. Niestety rząd polski nie zezwolił wydać paszportów zagranicznych członkom polskiej drużyny na wyjazd do Pragi, wobec czego zapowiedziany mecz nie mógł się odbyć.

Ponieważ związek czeski piłki nożnej w związku z przygotowaniami do meczu poniósł pewne koszty, przeto związek ten odniósł się do międzynarodowej komisji rozjemczej piłkarskiej o przyznanie zwrotu wydatków, ponieważ powody odwołania meczu leżą po stronie polskiej.

Komisja rozjemcza przyznała odszkodowanie w wysokości 150.000 koron czeskich czyli około 30.000 zł, które Polski Związek Piłki Nożnej ma zapłacić Związkowi czeskiemu.

Notowania giełdowe ziemiopłodów

z dnia 26-go maja 1934 r. — Płacono złotych za 100 kg:

	Warszawa	Poznań	Kraków	Bydgoszcz
Pszenica	17,50—18,50	16,50—16,75	19,50—19,75	15,75—16,25
Żyto	12,25—12,75	13,00—13,25	13,25—13,50	13,00—13,25
Jęczmień	13,50—14,00	14,50—15,50	12,75—13,00	13,00—13,50
Jęczmień brow.	15.50—16.00	15,25—16,25	13,00 13,25	13,75—14,25
Owies	12,25—13,75	12,75—13,25	13,25—13,50	12,25—12,75
Mąka pszen. 65%	27,00—31.00	21,25—23,25	28,00—29,00	21,00—22,50
Mąka żytnia 65%	20,00—21.00	19,00—20,00	22,50—23,00	19,00—20,00
Otręby pszenne	10,50—11,50	10,00—11,00	10,25—10,50	10,25—11,00
Otręby żytnie	9,00— 9,50	10,00—10,50	9,75—10,00	10,35—11,00
Rzepak	46,00—49,00	46,50—47,50	34,00—35,00	43,00—48,00
Groch polny	20,00—22,00	16,50 17,50	20,00 22,00	15,00—17,00
Kuchy rzepak.	12,00—12,50	13,25—13,75	14,00 15,00	14,50—15,50
Kuchy lniane	17,50—18,00	18,75—19,25	20,00 20,50	19,00—20,00
Ziemniaki jad.	2,75— 3,25	2,80— 3,00	—,— —,—	3,60— 3,90
Gryka	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—
Proso	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—
Słoma luźna	2,25— 2,50	1,00— 1,15	3.25 3.50	2.00— 2,50
Słoma prasowana	,— —,—	1,40— 1,70	—,— —,—	—,— —,—
Siano luźne	8,00 9,00	4.00— 4.40	3.00— 4,00	4,00— 4,50
Siano prasowane	3 50 4.50	4.60— 5.00	4.00— 6,00	—,— —,—

Ceny żyta zagranicą:

Berlin 35,12; Praga 23,76; Hamburg (żyto amerykańskie bez cła) 9,36

Wartość dolara: 5,27. — **Wartość gramu złota:** 5,92

Szczęśliwcy, którzy wygrali miljon złotych

Jak to już pisaliśmy, wygrana miljona złotych w ostatnim dniu ciągnienia loterji, tj. 24 maja br., padła na nr. 30290. Los ten został sprzedany w Łodzi przez Zespół Pracy Agentów Handlowych.

Wybrańcami tak wielkiej fortuny były cztery osoby z różnych sfer społeczeństwa. A więc jedną ćwiartkę nabyła p. Wasakowa, pracownica szpitalna im. Prezydenta Mościckiego, drugą p. Marja B., urzędniczka Ubezpieczalni Społecznej, trzecią pracownik Towarzystwa Ubezpieczeniowego „Vesta", który nie zgodził się na ujawnienie swego nazwiska. Ostatnia ćwiartka znajdowała się w posiadaniu jednego z urzędników Łódzkiego Banku Polskiego, który również zastrzegł sobie ujawnienie nazwiska.

200.000 złotych jakie przypadną w udziale każdemu z wygrywających, to naprawdę niebyle gratka, która pozwoli mu na dostatnie pędzenie życia.

ZAMKNIĘCIE KOŚCIOŁÓW W MEKSYKU.

Z Mexco City donoszą, że gubernator północno-meksykańskiego stanu Sonora, Calles, zarządził zamknięcie wszystkich kościołów katolickich. Na mocy dekretu gubernatora księża katoliccy muszą w ciągu 12 godzin opuścić granice stanu. Dekret gubernatora Calles wydany został w związku z licznemi protestami kół katolickich, sprzeciwiających się ześwieczczeniu szkół na obszarze stanu Sonora.

BOLESŁAW ŚWIĄTEK.

Salscy

Powieść. (20

Przyszedł jednak od Włady list pełen uniesienia radosnego i wszystkie troski zegnał z oblicza rodziny. Uspokoili się, zaczęli przywykać, wreszcie zżyli się z tym stanem rzeczy, jako naturalnym i koniecznym.

Mały, trzyletni Jaś, tłuściutki, różowy, cokolwiek umorusany, talapał się krok w krok za Stachną. Odwiedzał z nią razem wszystkie zakątki domu, ogrodu, dziedzińca, podwórza. Znały go kudłate i niekudłaty faworyty.

Jaś objął panowanie nad królestwem podwórza, a Stachna, licząca wtedy dziewięć lat, została wzięta pod ściślejszy rygor, któremu chcąc niechcąc, musiała się podporządkować. Panna Elwira zaczęła udzielać jej systematyczne lekcje i pilnowała, by zadawane jej prace były dokładnie wykonywane. Stachna nie zaraz dała się wziąć „na obrożę", jak to trafnie określił ojciec. Wyrywała się do swej wolności, częściowo straconej, buntowała się przeciwko ojcu, matce, nauczycielce i całemu światu.

W końcu jednak ugłaskano ją tak, że musiała uznać nowy porządek rzeczy i poddać się nieuniknionej konieczności. Nie była tępa do nauki, owszem, wykazywała nawet duże uzdolnienia, brakło jej jednak chęci. Rodzice wraz z nauczycielką liczyli, że ta stepowa natura da się z biegiem czasu utemperować lub okiełznać, ale nadzieje te były bardzo nikłe.

z Potrosze jednak nastawał jaki taki porządek. Pomogły do tego w znacznym stopniu listy, otrzymywane od Włady i ona sama, gdy dwa razy w ciągu roku na jedne i drugie święta zjechała do Habery. Prawie na rękach ją tu noszono, a ojciec z matką wyrywali ją sobie nawzajem.

Na odjezdnem do szkoły po wakacjach Władzia dostała od ojca obietnicę, że może sobie wybrać najmilsze dwie lub trzy koleżanki i przywieźć je do Habery na przyszłe całe lato. Była mu za to niezmiernie wdzięczna i zaraz też po przyjeździe na miejsce znalazła sobie takie przyjaciółki, mieszkające razem z nią na stancji i siedzące w jednej ławce. Pisywały o sobie i o nich listy co tydzień, przesyłając dla Stachny i Jasia tysiące całusów i nawet dla wszystkiej służby pozdrowienia, które ojciec nie omieszkał interesowanym skrupulatnie komunikować.

Salski chciał i dopiął tego, że imię jego starszej córki było tu między sługusami wymawiane ze czcią i miłością. Kochali ją bowiem wszyscy od najmniejszego aż do najstarszego. Zasłużyła sobie na to, lecz przyczyniał się do tego również fakt, że była z natury jakby sobowtórem ojca.

Wreszcie nadeszły wakacje, przez obie siostry tak gorąco oczekiwane. Włada przyjechała z trzema koleżankami, już zaliczona do uczenic klasy szóstej. Zaczął się w Haberze gwar i zawierucha od tylu dziewcząt. Wycieczki, majówki, spacery po wszystkich kątach majątku.

Przychodzili często obaj młodzi Trembowie za Strzałki i obwozili panny łódką po stawach, oprowadzali po lesie-parku. Panienki były miłe i dobrze wychowane, a starsza Salska na podziw śliczna, dziwnie urodę swoją dostosowująca do powagi.

Jako siedemnastoletnia panna, Władzia rwała oczy młodzieniaszków, z których jeden złożył właśnie egzamin maturalny, a drugi obciął się w klasie szóstej. Ów starszy podkochiwał się skrycie w Władzi i przychodził tu dosyć często, niby to radzić się jej, na jaki wydział powinien wstąpić. W rzeczywistości jednak chciał się do syta napatrzyć na swoje bożyszcze, zanim precz stąd nie odjedzie w dalekie strony po głębszą wiedzę. Rozmawiał dużo z Salskimi, oni go też chętnie widywali, gdyż był poważny i myślący.

W deszczowe dni zbierali się wszyscy w saloniku na pogawędki, a w pogodne dni bawili się w ogrodach.

Pewnego sierpniowego dnia wszystko się nagle skończyło.

Zmrok już zapadał. Po upalnym dniu nastąpił wieczór ciepły i cichy. Salscy wyszli na werandę posiedzieć trochę i pogawędzić. Stachna usiadła przy matce, cichutko, jak mało kiedy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Lampartami odstraszył wierzycieli

Władze węgierskie wysłały list gończy za ks. Windischgraetzem, bohaterem słynnej swego czasu afery fałszerstwa franków francuskich. Kupiec wiedeński J. Cohn oskarżył księcia o zbrodnię oszustwa. Tło sprawy przedstawia się następująco:

Ks. Windischgraetz zjawił się po swem zwolnieniu z więzienia u Cohna w Wiedniu i tłumacząc się, iż jest silnie zadłużony, prosił o pożyczkę w wysokości 55.000 szylingów, zabezpieczeniem której miały być jego dobra w Sarospatak, według jego twierdzenia zupełnie nie zadłużone. Cohn wręczył ks. Windischgratzowi żądaną sumę, przyczem dowiedział się po niewczasie, że dobra w Sarospatak są bardzo zadłużone. Niejednokrotnie usiłował Cohn rozmówić się w tej sprawie z ks. Windischgraetzem, wszelkie jednak próby spełzły na niczem, ponieważ książę przebywał zagranicą, szczególnie w Polsce i w Niemczech.

Kiedy przed kilku dniami zjawił się Cohn wraz z kilku innymi wierzycielami w Sarospatak, aby rozmówić się ostatecznie z księciem, wyskoczyły w ich stronę z ogrodu pałacowego 4 lamparty, wobec czego wierzyciele opuścili w popłochu ogród.

Cohn zwrócił się do policji budapeszteńskiej z prośbą o aresztowanie Windischgraetza.

Przodownik, który sam siebie zaprzysiągł i przesłuchał

W niezwykle pomysłowy sposób poradził sobie przodownik policji Cezak, komendant posterunku w Szadku koło Kalisza, przy rozplątywaniu zagadkowego podpalenia. Podejrzany Antoni Piotrowicz nie przyznawał się do winy, choć Cezak go podejrzewał.

Badania trwały czas dłuższy, wreszcie rzekomy podpalacz przyznał się jakoby do podłożenia ognia.

Cezak był uszczęśliwiony takim obrotem sprawy, jednak niepokoiło go, że niema świadków przesłuchania. — Sięgnął wówczas po rozum do głowy i poradził sobie.

Oto przesłuchał sam siebie w charakterze świadka, uprzedzając siebie o skutkach złożenia fałszywego zeznania, przyczem sam się zaprzysiągł.

„Ja, komendant posterunku w Szadku, przesłuchałem przodownika Cezaka na okoliczności przesłuchania przez niego podejrzanego Piotrowicza. Cezak zeznał mi, że Piotrowicz przyznał się do podpalenia.

Podpisano
(—) Komendant Cezak."

Protest przeciwko bluźnierstwom Legjonu Młodych

W uroczystość Zesłania Ducha św. odbył się w Łomży protestacyjny wiec, zwołany na żądanie ludności przez Zarząd Parafj. Akcji katolickiej, aby założyć publiczny protest przeciwko bluźnierstwom, umieszczanym w organie Legjonu Młodych (sanacyjny związek młodzieży) „Państwo Pracy". Bluźnierstwa te miejscowy Zarząd Legjonu Młodych rozplakatował na ulicy.

Poważne przemówienie p. prof. Skiwskiego wywarło na licznie zgromadzonych głębokie wrażenie. Głośne okrzyki oburzenia piętnowały tę bezbożną działalność Legjonu Młodych. Zebranie powzięło rezolucję, potępiającą szydzenie z najświętszych uczuć katolików i znieprawianie młodzieży.

Rezolucję przesłano na ręce JE. Ks. Biskupa Łomżyńskiego oraz do p. Ministra W. R. i O. P. domagając się wystąpienia władz państwowych przeciwko zniewadze uczuć religijnych społeczeństwa katolickiego.

PRZEGLAD DZIEJÓW CHŁOPA POLSKIEGO.

Pod tym tytułem napisał zasłużony działacz ludowy, b. poseł Prof. Paweł Bobek bardzo interesującą książkę, która wyszła nakładem Fundacji „Wisła" w Krakowie.

Omówiwszy położenie wzgl. życie chłopów w średniowiecznych państwach Europy, zajmuje się autor szczególnie życiem i dolą Ludu polskiego w poszczególnych epokach dziejów Polski a mianowicie w epoce Piastowskiej, w epoce Jagiellońskiej, później w 17 i 18 stuleciu, a wreszcie w poszczególnych zaborach.

Pracą swą oddał b. poseł Bobek Ruchowi Ludowemu poważną usługę. Dotąd bowiem nie było dziejów chłopa polskiego, napisanych przez ludowca a doprowadzonych do chwili zmartwychpowstania Polski. Ten brak zaspakaja książka posła Bobka. Jest ona żywo, interesująco pisana — a przytem, choć piętnuje słusznie a dosadnio krzywdzicieli Ludu — z zachowaniem wielkiej objektywności. To też książka ta powinna się znaleźć w każdym domu naszego Ludu i to tembardziej, że jest ona równocześnie zarysem dziejów Polski wogóle. Cena jest przytem niska. Wynosi bowiem tylko 3.— zł.

SPODNIE ZE 100 ZŁOTYMI SPRZEDAŁA ZA 20 GROSZY.

Małe wschodnio-małopolskie miasteczko Podkamień ma obecnie swoją tragikomiczną sensację. Żona kupca Weinstocka sprzedała przejezdnemu szmaciarzowi stare spodnie swojego męża, otrzymując za nie aż... 20 groszy. Gdy kupiec powrócił do domu i dowiedział się od żony że sprzedała owe spodnie — zemdlał.

Okazało się, że w spodniach tych zaszył on sto złotych, z któremi miał pojechać po zakupy na jarmark, a które w dodatku były pożyczone. Energiczne poszukiwania za szmaciarzem celem odkupienia z powrotem drogocennych starych spodni, spełzły na niczem. Zniknął on bez śladu.

Wilk na ulicach miasta

W Wilnie, na podwórze domu przy ul. Dobrej 10, wpadł wilk, który porwał kurę i począł uciekać przez sąsiednie ogrody. Mieszkańcy, spostrzegłszy wilka ze zdobyczą, rzucili się w pogoń i zastąpili mu drogę.

W pewnej chwili wilk chwycił kłami jednego z goniących, Daszkiewicza, i trzymał go dotąd, aż spostrzegł nadbiegających z pomocą innych ludzi. Po dłuższej gonitwie wilka zdołano ująć.

Niezwykły w tej porze intruz znajdzie się w ogrodzie zoologicznym. Pogryzionego Daszkiewicza opatrzyło Pogotowie ratunkowe.

Dalszy smutny bilans pożarów

W czasie Zielonych Świąt we wsi Czyżów Szlachecki w pow. opatowskim woj. kieleckiego w porze nocnej wybuchł pożar w jednej z zagród. Ponieważ ludność była pogrążona we śnie, a wiał silny wiatr, przeto ogień rozprzestrzeniał się ze straszliwą szybkością.

Zanim pospieszono z akcją ratunkową, cała wieś stała już w ogniu. W rezultacie spłonęły 22 domy mieszkalne, 34 stodoły i 32 obory. W płomieniach zginęło bardzo dużo inwentarza żywego i martwego.

W tymże dniu we wsi Strożyska w pow. stopnickim w zagrodzie Tomasza Barciuka wybuchł pożar wskutek zaprószenia ognia. Spaliło się 6 zagród włościańskich wraz z wszelkim inwentarzem żywym i martwym.

W pow. zdołbunowskim na Wołyniu powstał pożar w lesie państwowym. Spaliło się 200 ha starego lasu.

PRZECIW ZAKUSOM NIEMIECKIM

nie wystarczy protest słowny trzeba czynu. Tym czynem to wstąpienie w szeregi L.O.P.P

MILJON TONN KURZU NAD NOWYM JORKIEM.

W czasie huraganów jakie przechodziły ostatnio nad wielu stanami Ameryki, nad Nowym Jorkiem i okolicą ukazały się olbrzymie chmury, zawierające miljony tonn kurzu przyniesionego przez wiatr ze środkowo-zachodnich stanów.

Chmury te były tak grube i gęste, że chwilami powodowały wśród dnia zupełną ciemność w mieście. Kurz opadając, wdzierał się do mieszkań przez najmniejsze szczeliny.

W stanach środkowo-zachodnich po opadnięciu kurzu nastąpiła ogromna susza, wskutek której bydło ginie masowo. Na Chicago spadły ogromne masy czarnoziemu, które wiatr przyniósł ze stanu Minnesota, Dakota i Illinois, w postaci chmur kurzu.

NOWY SAMOLOT.



Major pilot amerykański de Seversky skonstruował samolot, na którym zamierza przelecieć w rekordowym czasie z Londynu do Australji.

MASOWE MORDOWANIE MAŁYCH DZIECI W CHINACH.

Jak donosi amerykańska agencja prasowa, w miastach chińskich daje się zaobserwować ostatnio groźne zjawisko mordowania dzieci. Powodem tych masowych zbrodni doknywanych na dzieciach jest głód i niezwykle trudne warunki życiowe. Wystarczy powiedzieć, że w ostatnich dwunastu miesiącach znaleziono na ulicach Szanghaju 24.000 zwłok małych dzieci, a więc na jeden dzień przypada 70 niewinnych ofiar nędzy. Przeważnie są to niemowlęta, które głodujący rodzice wyrzucają jak koty na ulice, gdzie biedne maleństwa giną śmiercią głodową.

Chińczycy żyją obecnie w tak straszliwej nędzy, że absolutnie nie mogą wyżywić swoich dzieci. Pozostaje im albo ginąć w potwornych męczarniach śmierci głodowej, albo też wydać na stracenie swoje dzieci. Wybierają zatem to ostatnie. W licznych wypadkach stwierdzono, że nękani gorączką głodu rodzice uprawiają w stosunku do własnych dzieci ludożerstwo. Mimo tych okropnych warunków zaludnienie Chin wzrasta z roku na rok w sposób zatrważający.

Rząd planuje ostre środki zaradcze przeciw masowym morderstwom i śmierci głodowej dzieci. Zachodzą jednak obawy, że katastrofalna sytuacja gospodarcza spowoduje jeszcze większy wzrost barbarzyństwa.

Wiadomości bieżące

Czwartek. 31-go maja 1934 r.

Czwartek: **Boże Ciało.** Wsch. sł. 3.36. zach. 7.47. Wsch. księż. 22,56: z. 5,34;
Piątek: Marcelego wsch. słońca 3,35. zach. 7,48. Wsch. księż. 23,24: z. 7,01;
Sobota: Erazma. Wsch. słońca 3.35; zach. 7.49. Wsch. księż. —.—: z. 8,30.

*** DZISIEJSZY NUMER „GAZETY" wydajemy w objętości 6 stron. Zarazem dołączamy „GOŚCIA ŚWIĄTECZNEGO".**

Województwa centralne.

SYN RABINA PRZEMYTNIKIEM.

Komisarjat straży granicznej w Łodzi został powiadomiony, że firma „Transport Śląski" przy ul. Cegielnianej w Łodzi trudni się przemytem z Niemiec daktyli. Funkcjonarjusze rozciągnęli baczną obserwację, która potwierdziła doniesienia i przyłapano 15 skrzyń daktyli przesłanych z Niemiec.

Na drugi dzień po wykryciu afery do firmy tej przybył jakiś osobnik, który na widok funkcjonarjuszów zaczął uciekać. Ujęto go i okazało się, że osobnikiem tym był syn rabina z Bełchatowa, Hanonja Tronheim.

Sąd skazał go za przemyt na 11.000 zł grzywny z zamianą na 2 lata aresztu.

BUNT WIĘŹNIÓW W OLKUSZU.

W areszcie olkuskim fałszerz pieniędzy J. Ceba sprowokował bunt więźniów, który po nieudałej ucieczce przybrał dość groźne rozmiary. Bunt uśmierzono przy pomocy straży ogniowej, która na zbuntowanych puściła strumień zimnej wody.

Na znak demonstracji pokonani więźniowie rozpoczęli głodówkę. Cebę osadzono osobno w więzieniu będzińskiem.

WÓJT I SEKRETARZ GMINNY DEFRAUDANTAMI.

W gminie Berzniki pow. suwalskiego wykryte zostały nadużycia. Wójt Józef Tomkiel i sekretarz Aleksander Koronkiewicz zostali zatrzymani przez władze bezpieczeństwa za przywłaszczenie 7.234 zł 12 gr. pieniędzy podatkowych, zainkasowanych od mieszkańców. Z polecenia prokuratora grodzieńskiego sądu okręgowego zatrzymani przekazani zostali do dyspozycji okręgowego sędziego śledczego w Suwałkach.

Małopolska.

[illegible] ŁĄCA SIĘ ŻONĘ.

W Kurnikach koło Jaworowa popełniono niesamowite żonobójstwo. Gospodarz tamtejszy, Józkow, żyjąc oddawna w niezgodzie z żoną, korzystając z momentu gdy przed pójściem na spoczynek zatopiona była w modlitwie, zadał jej z tyłu kilka ciosów.

Po dokonanej zbrodni zabójca usiłował zbiec, ale został przytrzymany przez sąsiadów i oddany w ręce policji. Stan rannej jest bardzo ciężki.

ZAJŚCIE W CZASIE WIZYTACJI BISKUPIEJ.

Dnia 24 maja br. podczas wizytacji kanonicznej ks. biskupa grecko-katol. Buczki w Hniłcach pow. zbaraskiego, woj. tarnopolskiego, doszło do pożałowania godnego zajścia, którego powodem było zachowanie się kilku osobników z pośród banderji konnej otaczającej biskupa.

Zachowanie to spowodowało reakcję grupy szeregowych miejscowego oddziału K. O. P. Wizytacja została przerwana. Do Hnilc udała się specjalna komisja, celem przeprowadzenia dochodzenia i pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

Kresy Wschodnie.

WSTRZĄSAJĄCA WALKA Z FURJATEM.

Na polach pomiędzy wsią Miłosze a osadą Łuczyńskie pow. wołożyńskiego (woj. nowogrodzkiego) umysłowo-chory Prokopowicz Jan, zam. we wsi Miłosze, z nożem w ręku począł pędzić po polu dzieci Łowczego Michała, zam. w osadzie Łuczyńskie.

W obronie dzieci stanął Łowczy, a wówczas Prokopowicz począł rzucać na Łowczego kamieniami i nachodzić go nożem, na co Łowczy począł reagować również rzucaniem kamieniami i jeden z nich trafił Prokopowicza w głowę, kładąc go trupem na miejscu.

UWOLNIENIE NIEWINNIE SKAZANEGO.

Przed rokiem sąd w Równem skazał na 4 lata więzienia niejakiego Pawła Rudoja za zastrzelenie złodzieja leśnego, Kucharczuka. Obecnie Radoj został zwolniony, gdyż zgłosił się świadek zajścia, niejaki Tkaczuk, który zeznał, że Kucharczuka zastrzelił przypadkowo jeden ze złodziei, ostrzeliwując się przed pościgiem chłopów. W ten sposób niewinnie uwięziony odzyskał wolność.

Święto Ludowe
w pow. tomaszowskim

W pierwsze święto Zielonych Świąt, 20 maja, odbyło się w osadzie Tyszowcach lokalne Święto Ludowe. Licznie zebrana ludność, w pochodzie z banderja, sztandarami i odpowiedniemi napisami, udała się do kościoła na nabożeństwo, gdzie na zakończenie odśpiewano Rotę „Nie rzucim ziemi"...

Z kościoła z pieśnią „Gdy naród do boju"... wyruszył pochód na Rynek, gdzie p. Józef Wójcik w serdecznych słowach zagaił uroczystość. Następnie udzielił głosu p. Prokopowi, Bojewolnikowi i Łapuszyńskiemu. Uroczystość zakończono odśpiewaniem hymnu i okrzykami na cześć Więźniów Brzeskich, Witosa i Stron. Ludowego.

W drugie święto 21 maja odbyło się Powiatowe Święto Ludowe w Rachoniach, na temsamem miejscu, gdzie w r. 1929 podczas wiecu „Centrolewu" polała się krew chłopska od kul, bagnetów, kolb i pałek polskich.

Ogromna masa zebranych ludowców wraz z młodzieżą „Wiciową" udała się w pochodzie do kościoła na nabożeństwo. Po nabożeństwie przeszedł pochód przez wieś na plac koło Urzędu Gminnego, gdzie posłanka Szpryngerowa wygłosiła referat o znaczeniu Święta Ludowego. Po licznych przemówieniach działaczy ludowych i młodzieżowych uchwalono szereg rezolucyj, których ze względów cenzuralnych zamieście nie możemy. Odśpiewaniem hymnu uroczystość zakończono.

Krwawy napad rabunkowy

W ub. sobotę wieczorem pięciu zamaskowanych bandytów, uzbrojonych w rewolwery i ucięte karabiny wtargnęło do domu Süssmana w Kuryłówce (pow. Łańcut). Bandyci, z których jeden stał na czatach przed domem, sterroryzowawszy domowników, splądrowali cały dom i zabrali 500 zł, 10 dolarów oraz większą ilość wartościowych przedmiotów.

W tym momencie wrócił z bożnicy właściciel domu Süssman, do którego bandyta stojący na czatach strzelił, kładąc go trupem na miejscu. Po rabunku bandyci zbiegli, ostrzeliwując się często.

Na miejsce zbrodni przybyła policja z Łańcuta, komisja sądowo-lekarska i wywiadowcy z psem policyjnym. Nie jest wykluczoną rzeczą, że na czele rabusiów stali osławieni bandyci Byb i Maczuga.

BACZNOŚĆ LUDOWCY POW. ŁASKIEGO.

W niedzielę, dnia 3 czerwca br. w kolonji Janów gm. Dąbrowa Rusiecka pow. Łaskiego, Koło Stronnictwa Ludowego urządza uroczystość poświęcenia i wręczenia sztandaru.

Uroczystość rozpocznie się o godzinie 10-tej rano. Na uroczystość tę Zarząd Koła zaprasza wszystkich Ludowców z okolicznych Kół.

Zarząd Powiatowy Stronnictwa Ludowego.

Zjazdy i zgromadzenia
Stronnictwa Ludowego

Stopnica. — 31 maja w Rutkach Dużych w domu p. Józefa Smugi odbędzie się Zjazd rejonowy S. L. z gminy Potok, na który przyjedzie pos. Araszkiewicz.

KRASNYSTAW. 31 maja w Żółkiewce odbędzie się zebranie członkowskie S. L. z udziałem posłów: Szpringerowej, Wojtasika i Kotarskiego.

Turek. — 3 czerwca o godz. 1 w południe w Sekretarjacie Powiatowym w Turku odbędzie się doroczny statutowy Zjazd Powiatowy Stron. Lud. z udziałem posłów ludowych. Zjazd będzie połączony z uroczystością wręczenia sztandaru powiatowego Str. Lud. Koła, które nie opłacą składki członkowskiej na rok 1934 i nie złożą sprawozdania, nie będą miały prawa głosu przy wyborze Zarządu Powiatowego.

Iłża. — 3 i 4 czerwca odbędzie się w Godowie gm. Rzepin dwudniowy kurs społeczno-polityczny z udziałem wybitnych wykładowców. W kursie wezmą udział ludowcy z powiatu iłżeckiego.

Zamość. — 2 i 3 czerwca odbędzie się w Zamościu dwudniowy kurs społeczno-polityczny z udziałem pp. posłów: dr. St. Wrony, A. Walerona, A. Sawickiego, M. Szpringerowej, K. Paca, J. Krysy, M. Margula, T. Czernickiego. Na kurs ten winni przybyć wszyscy działacze ludowi z powiatów: Krasnystaw, Zamość, Biłgoraj, Tomaszów, Hrubieszów.

Hrubieszów. — 3 czerwca w Hrubieszowie odbędzie się statutowy Zjazd Powiatowy Str. Lud., który dokona wyboru nowego Zarządu Powiatowego.

Biała Podlaska. — 3 czerwca w Białej Podlaskiej o godz. 12 w południe odbędzie się statutowy Zjazd Powiatowy Stron. Lud.

Lubartów. — Dnia 3 czerwca o godz. 11 odbędzie się w Lubartowie statutowy Zjazd Powiatowy Str. Lud. z udziałem posłów. Wejście na Zjazd tylko za legitymacjami.

Uroczyste „Święto Ludowe" w Czarnem pow. Lipno

Mimo licznych przeszkód, czynionych nam przez sanację, Święto Ludowe w Czarnem wypadło bardzo uroczyście i imponująco. Ponieważ starosta powiatu lipnowskiego nie udzielił nam zezwolenia na urządzenie pochodu ze względu na bezpieczeństwo i porządek społeczny, gdyż w pobliżu odbywał się nieliczny Zjazd Strzelców, przeto z nabożeństwa w Wielkiem udaliśmy się do Czarnego gromadnie.

W chwili gdyśmy wychodzili z kościoła, orkiestra strzelecka zaczęła koncertować, by tym sposobem wabić ludowców, lecz na to nikt nie zważał i tłum ruszył wprost do Czarnego na Święto Ludowe. Święto zagaił p. Warczakowski, prezes Zarządu Powiatowego Stronnictwa Ludowego na pow. lipnowski, poczem udzielił głosu p. posłowi St. Kulińskiemu, który wygłosił treściwy referat na temat znaczenia „Święta Ludowego". Drugi referat o sytuacji gospodarczo-politycznej wygłosił sekretarz powiatowy Str. L. p. Filipczak. Po referatach odbyła się zabawa taneczna, przeplatana licznemi popisami Kół Młodzieży Wiejskiej. W miłym i braterskim nastroju starzy i młodzi bawili się aż do późnej nocy.

Obecny.

W CIĄGU 5 LAT 1039 TRUPÓW NA POLSKICH KOPALNIACH.

Według statystyk w ciągu lat 1927, 28, 29, 30 i 31 we wszystkich polskich kopalniach węgla wydarzyło się aż 97.121 wypadków nieszczęśliwych z ludźmi. W czasie tych wypadków 1.039 osób poniosło śmierć, zaś 7.479 osób odniosło ciężkie okaleczenia. Smutna to statystyka, wykazująca, ile żyć ludzkich pada przy wydobywaniu artykułu niezbędnego dla ludzi.

Nieudana wycieczka Komunistów

Warszawski Urząd Śledczy zdemaskował na szeroką skalę przygotowaną aferę komunistyczną, która miała być przeprowadzona pod płaszczykiem trzydniowej wycieczki na okres Zielonych Świąt.

Aresztowano szereg wybitnych działaczy komunistycznych oraz około 200 członków partji komunistycznej.

Pod pretekstem wycieczki statkami „Bałtyk" i „Gniezno" z Warszawy do Płocka, chciano urządzić zebranie komunistyczne.

Gdy oba statki odbiły z przystani warszawskiej w drogę do Płocka, wywiadowcy oraz policja mundurowa przy pomocy policyjnych łodzi motorowych podjęła natychmiast pościg. Statki „Bałtyk" i „Gniezno" dogoniono koło Bielan. Oba statki zatrzymano i skierowano do brzegu.

Wśród pasażerów na widok policji i wywiadowców powstała panika. — Wszystkich jadących wylegitymowano i na obu statkach przeprowadzono ścisłą rewizję, która pozwoliła wykryć wielką ilość bibuły komunistycznej.

Po wylegitymowaniu wszystkich uczestników wycieczki, zatrzymano 200 osób.

Morderca i podpalacz wyłupał sobie w w ęzieniu oczy

Wzbudzającego grozę okaleczenia dokonał na sobie pewien 24-letni zbrodniarz, siedzący w więzieniu w Insbrucku w Austrji, wydłubując sobie oczy gwoździem, wyjętym z buta. Zbrodniarz ów, nazwiskiem Alojzy Lechner, ma na sumieniu pięciokrotny mord rabunkowy, cały szereg kradzieży oraz 39 podpaleń. Rozprawa przeciwko niemu wyznaczona została na czerwiec.

Lechner już kilkakrotnie próbował w węzieniu popełnić samobójstwo, wobec czego zakuto go w kajdany. Mimo to Lechner zdołał sobie wyłupać oczy.

Radjoprogram z Warszawy

Czwartek, 31. 5.: 9,00 audycja poranna; 10,30 nabożeństwo z Katedry św. Jana w Warszawie z kazaniem na uroczystość Bożego Ciała na tem. „Eucharystja — fundament miłości społecznej"; 12,15 poranek muzyczny ze studja; w przerwie prelekcja p. t. „Jak powstała muzyka?"; 14,00 feljeton wiejski p. t. „Na przyźbie"; 14,15 pieśni polskie z płyt; 15,00 pogadanka rolnicza z cyklu „Organizacja gospodarstw"; 15.20 koncert orkiestry salonowej; 16,00 słuchowisko dla dzieci p. t. „Szeroki świat"; 16,30 kwadrans słynnych artystów; 16,45 „Kij w mrowisku" (kwadr. literacki); 17.00 „Na Helu"; 17,15 polska muzyka ludowa; 18,00 słuchowisko: „Numer idzie"; 18,40 piosenki w wyk. chóru „Juranda"; 19,52 muzyka lekka; 20,50 dziennik wieczorny; 21,00 transm. z Gdyni; 21,02 „Precz, precz smutek wszelki", feljeton; 21.17 koncert; 22,10 muzyka lekka; 22,30 muzyka taneczna.

Piątek, 1. 6.: 7,00 audycja poranna; 12,05 muzyka popularna z płyt; 15,20 godzina muzyki lekkiej; 16,20 Przegląd wydawnictw; 16,35 koncert solistów; 17,50 „O szkolnictwie technicznem i rzemieślniczem"; 18,10 muzyka lekka; 19,15 Wiadomości rolnicze; 19,25 odczyt aktualny; 19,47 dziennik wieczorny; 20,15 koncert symfoniczny; 21,00 „Życiorysy wielkich ludzi"; 22,00 muzyka salonowa; 22,30 muzyka taneczna.

Zapisz się na członka Ligi Obrony Powietrznej Państwa

Składka miesięczna 50 gr.

Założyciel i wydawca Wiktor Kulerski. — Adres: „Gazeta Grudziądzka" Tuszewo, pow. Grudziądz (Pomorze) Telefon nr. 811 i 812. Konto P. K. O. Poznań nr. 200.420. — Redaktor odpowiedzialny: Lucjan Głodkowski, Grudziądz, ul. Bydgoska 19. — Drukiem „Zakł. Graficznych i Wydawniczych Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu", w Tuszewie.